Nr. 513. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 6 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Czas odnowić przedpłatę na

Dziennik Polski

który wychodzi **2** razy dziennie

o godz. ½8 rano i o 5 popoł.

PRENUMERATA za dwa wydania dziennie wynosi miesięcznie:
we Lwowie 2 korony
(za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 hal.)
na prowincji 2 kor. 50 hal.
(z dwurazową przesyłką 3 kor.).

Przy *Dzienniku Polskim* prenumerować można
BLUSZCZ
najlepsze pismo ilustr. dla kobiet, z dodatkiem mód najświeższych i tablic krojów.
BLUSZCZ kosztuje kwartalnie:
we Lwowie 3 korony
na prowincji 4 kor. 80 hal.

Rząd a socjalistyczne demonstracje.

Lwów, 6 listopada.

Socjaliści w Austrji doszli do dziwnej praktyki. Uważają Austrję za państwo konstytucyjne, w którem jednak wolno stosować środki walki, używane w państwach despotycznych. Uznają parlament, skoro idzie im na rękę, ale negują go, skoro staje się im niewygodnym. Sąsiedztwo Rosji pomieszało pojęcia. W Rosji, gdzie rozstrzyga wola jednostki, można tę jednostkę steroryzować, ale w Austrji, gdzie rozstrzyga parlament, jedyną dozwoloną bronią, jest agitacja. Rząd widocznie nietylko zrozumiał niebezpieczeństwo takiego pomieszania pojęć, ale i poczuł się do obowiązku obrony istotnych konstytucyjnych swobód, zagrażanych przez socjalistyczne *liberum veto*.

Świadczy o tem dowodnie ogłoszony w sobotę półurzędowy komunikat. Gwałty i zniszczenia, bunty przeciwko porządkowi publicznemu, muszą ustać, a rząd zdecydowanym jest wystąpić przy pomocy wszystkich ustawowych środków przeciwko wybrykom, zatruwającym życie publiczne i podkopującym powagę państwa" — tym słowom przyklaśnie cała, prawdziwie konstytucyjnie myśląca część społeczeństwa. Teroryzm bywa bywa korelatem absolutyzmu, ale w państwie konstytucyjnem nie masz dlań miejsca.

Co właściwie wymusić chcą socjaliści, demonstrując na ulicach stolic, tłukąc szyby w gmachach rządowych, lub zgoła wznosząc okrzyki przed burgiem cesarskim w Wiedniu? Wszakże ani rząd, ani nawet korona, nie mogą dać im powszechnego głosowania, jeśli nie zgodzi się na to parlament. Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że socjaliści postępują według zasady „und der Koenig absolut, wenn er unseren willen thut", czyli, że stronnictwo, które aroguje sobie patent na wolnościowe tendencje, sprowokować chce akt despotyzmu, narzucenie ustawy wyborczej z pominięciem prawodawczego ciała. Oczywiście, że gdzie, jak gdzie, ale w Austrji wobec nawskróś konstytucyjnie usposobionego monarchy rachuba zawiedzie, obowiązkiem jednak rządu jest czuwać, by przez ciągłe demonstracje i burdy, uczucie bezpieczeństwa nie doznało szwanku i obywatele nie stracili zaufania do zaręczonych przez konstytucję swobód.

Komunikat rządowy przyniósł w tym kierunku pożądane uspokojenie i spotka się też z powszechnem uznaniem. Rząd, zwracając się przeciwko przeszczepianej z Rosji metodzie walki, nie zapoznaje jednak potrzeby rozszerzenia prawa wyborczego i zapowiada w tym kierunku inicjatywę. Rząd, przy zagajeniu sesji, złoży odpowiednie oświadczenie, projekt ustawy przedłoży jednak dopiero po przeprowadzeniu szczegółowych prac przygotowawczych. Jak trudno jest skonstruować formę powszechnego głosowania, która znalazłaby w parlamencie austrjackim większość, dowodzą chociażby głosy prasy o komunikazie rządowym i ostatnia dyskusja w Izbie poselskiej. Niemcy krzyczą głośno, że są zwolennikami powszechnego głosowania, ale żądają poręczenia, że nie utracą ani jednego mandatu. Czesi chcą powszechnego głosowania, ale z ukróceniem liczby mandatów z Galicji i Bukowiny, antysemici przemawiają za powszechnem głosowaniem, ale pod warunkiem 5 letniej osiadłości wyborców, czyli przy wykluczeniu $^{9}/_{10}$ robotników przemysłowych.

Jak te sprzeczności pogodzić? Jak pogodzić zasadę powszechnego głosowania z zasadą klasowej i narodowej reprezentacji? Stanowisko Koła polskiego jasno i dobitnie zaznaczył Wojciech hr. Dzieduszycki, szczególnie wobec uroszczeń czeskich i niemieckich. Zapowiedział on, że skoro kiedykolwiek do powszechnego głosowania dojdzie, Koło polskie nie zgodzi się na uronienie ani jednego mandatu, jakiby się Galicji z tytułu jej zaludnienia należał, bez względu na to, czy mandat w polskie, czy w ruskie dostanie się ręce. Za tą deklaracją prezesa Koła stoi kraj cały. Bądź co bądź rząd wprowadził całą akcję na tory legalne, na tory konstytucyjne, wziął inicjatywę, a rzeczą parlamentu będzie podrowadzić ją do pomyślnego kresu. Skoro rząd za zgodą korony rzecz zapoczątkował, trzeci czynnik, to jest parlament nie może usunąć się od obowiązku i musi po dojrzałej naradzie i zbadaniu całego materjału szukać takiego rozwiązania kwestji, któreby do harmonji doprowadziło zasadę powszechnego głosowania z wymogami państwa, stworzonego z tylu różnych narodowości. Kto jednak za czwarty czynnik uznany być nie może, „to masy demonstrujące na ulicach" „czarne sotnie", zmobilizowane przez tych, co pod maską wolności zniszczyć chcą ład i porządek publiczny, poręczony przez konstytucyjne ustawy. Pod tym względem energiczny ton komunikatu żadnej nie pozostawia wątpliwości.

Demonstracje.

Od południa, aż do ciemnej nocy, był wczoraj Lwów widownią demonstracyj ulicznych, które chwilami przybierały wcale nieznane jeszcze na naszym bruku kształty. Od południa do godziny drugiej demonstrowali socjaliści na rzecz powszechnego prawa wyborczego i rewolucji, zaś od godziny czwartej do 6, znowu rozbrzmiewał plac Marjacki kolosalną awanturą z racji przyjazdu węgierskich studentów. Ponieważ demonstracje socjalistyczne powtarzają się Lwowie aż nazbyt często, a zawsze niemal wedle tej samej recepty, wobec tego, że nie wszyscy czytelnicy nasi wiedzą jak się demonstracje takie odbywają, ani też w żadnem pisaniu z szczegółowym a wiernym ich opisem nigdy nie spotkaliśmy się, pozwolimy sobie podać poniżej opis typowej demonstracji socjalistycznej we Lwowie, jaką była wczorajsza.

O godz. 12 tedy w południe, zgromadził się wczoraj u stóp Mickiewiczowskiej kolumny około 500 głów liczący tłum ludzi, którzy na poufne wezwanie komitetu socjalnej demokracji przybyli tu wprost z kilkunastu poufnych zgromadzeń, zwołanych przez tenże komitet do lokalów stowarzyszeń zawodowych. W parę minut po godzinie 12 wstąpił na stopnie pomnika przewódca ruskich socjalistów i począł przemawiać wśród ciągłych braw i okrzyków na cześć powszechnego głosowania i rewolucji. Obok mowcy, rozwinięto dwa czerwone sztandary, których widok, przy akompaniamencie płomiennych słów mowcy, wzniecał w tłumie coraz większy zapał, objawiający się coraz częstszem i głośniejszem wołaniem „hańba!" i „niech żyje rewolucja!"

Nagle, tuż nad mowcą, a z boku nieco, ukazały się głowy dwu policyjnych komisarzy i kilkunastu policyjnych żołnierzy, którzy po stopniach pomnika zbliżyli się do sztandarów. Komisarz polecił je schować. Tłum, obrzucając policję obelgami, poruszył się, a obok czerwonych sztandarów zwarł się kłąb kilkudziesięciu ludzi wymachując groźnie laskami. Komisarze a za nimi żołnierze, rzucili się na ów broniący sztandarów „czworobok" i utorowali sobie do nich drogę. Jeden z komisarzy ujął drzewce dużego sztandaru, od razu jednak ruszyła większa fala ludzi, sztandar komisarzowi z rąk wydarła i znowu go tryumfie podniesiono do góry, który to widok, tłum z olbrzymiem powitał uniesieniem. Rozumie się, walka ta o sztandar, odbywała się wśród ogromnego wrzasku, przekleństw, popychania się i nawoływań, tak, że mowcy, który ani na chwilę mówić nie przestawał nikt nie słuchał.

Po nieudałej próbie odebrania sztandaru, policja stanęła bezradnie, wzniesione zaś dumnie czerwone sztandary, w otoczeniu swoich obrońców, stanęły obok cukierni Soczka, a następnie posunęły się powoli w stronę ul. Karola Ludwika. Za niemi ruszył tłum, wobec czego, p. Hankiewicz zakończył co rychlej swą mowę okrzykiem na cześć rewolucji i zszedł ze stopni pomnika.

Wśród niemilknących okrzyków „niech żyje rewolucja" i śpiewu „Czerwonego sztandaru", tłum, który wzrósł tymczasem do głów tysiąca, z czerwonymi sztandarami na czele, posuwał się wolno ku teatrowi. Dwu komisarzy i około 20 żołnierzy policyjnych, kroczyło bokiem ulicy równolegle z czołem pochodu. Kilkakrotnie próbowała policja odebrać sztandary, tłum jednak ściskał się wówczas obok nich, podnosił laski i groził, wobec czego policja cofała się.

W ten sposób, przybył pochód przed gmach teatru. Z czerwonych sztandarów utworzono tu draperję na tle jej stanął na kamiennej barjerce dr. Herman Diamant i przemówił znowu do rozentuzjazmowanego tłumu na temat powszechnego głosowania, jako drogi do rewolucji, czy też na temat rewolucji, jako środka na powszechne głosowania, mowę jego bowiem tak i tak można było sobie tłómaczyć. I tu próbowała policja usunąć czerwone sztandary, bezskutecznie jednak, gdyż odparto ją pod ścianę teatru, rozumie się wśród ogłuszającego wrzasku, wśród gróźb, przekleń i szturkańców. Burzę oklasków wywołał natomiast wykrzyknik mowcy pod adresem dającego mu ręką jakieś znaki komisarza: „Panie, niech pan do mnie nie skacze, ja się pana nie boję!"

Po ukończeniu mowy dra Diamanta, tłum ruszył z powrotem i zatrzymał się znowu przed Kasą oszczędności, gdzie z podwyższenia przy latarni przemawiał jeszcze raz dr Diamant po polsku i p. Wityk po rusku. Obaj mowcy „prosili", aby lud wstrzymał się jeszcze n a r a z i e z rozpoczęciem rewolucji, a natomiast by wszyscy uświadomieni oddali się agitacji na rzecz powszechnego głosowania, zakończyli zaś swe mowy wzniesieniem okrzyków na cześć „rewolucyjnej socjalnej demokracji". Po ukończeniu mów tłum rozszedł się stosunkowo dość prędko i spokojnie.

Charakterystycznem jest, że na czele pochodu, kroczyło kilku aktorów teatru miejskiego, śpiewając z zapałem zwrotki Czerwonego sztandaru i ucierając się z policją. Nie brakło również i socjalistycznych „dziewic bojowych", studentek, o krótkich, lub też wymykających się kosmykami z pod kapelusza włosach. Natomiast gros tłumu stanowili robotnicy, do których przyłączyło się dwa razy tyle ciekawskich subjektów handlowych. Po ukończeniu demonstracji przed Kasą oszczędności, część demonstrantów usiłowała wtargnąć do pasażu Mikolasza, silny jednak oddział policji zamknął wejścia doń i demonstrantów nie wpuścił.

O awanturach z Węgrami, na innem piszemy miejscu.

A teraz pozwolimy sobie na małe pytanie pod adresem tych, którzy się na tem rozumieją. Oto, jak właściwie stoi sprawa z obnoszeniem w pochodach czerwonych sztandarów? Czy jest to dozwolone, czy też nie? Bo, jeżeli wolno jest nosić w pochodach czerwony sztandar, jakiem prawem usiłuje zawsze policja odebrać go demonstrantom? A jeżeli nie wolno, to dlaczego pozwala zawsze policja na obnoszenie go po mieście przez tłumy? To, co się dotychczas w takich wypadkach praktykuje, byłoby śmiesznem, gdyby sprawa mniej była serjo. Oto posyła się dziś na tłum, urzędników i żołnierzy policyjnych literalnie po to tylko, aby ich wyśmiewano i jak Hamanów kułakowano, bito laskami i potrącano. Ma to ten skutek, że o ile z jednej strony, tłum, widząc słabość i niezdecydowanie policji, przechodzi nad nią do porządku dziennego, każde zaś jej wystąpienie za prowokację uważa, o tyle z drugiej, żołnierze policyjni, wystawieni na bezkarne urągania i bicie ze strony tłumu, demoralizują się. Widzieliśmy np. wczoraj, że z 20 policjantów, dwóch, lub trzech tylko pospieszyło na pomoc szamocącemu się z demonstrantami komisarzowi, reszta zaś zachowała się zupełnie biernie, pilnując tylko swej szabli, by jej ktoś z tłumu nie wyciągnął.

Sprawa postępowania policji wobec demonstracyj ulicznych, jest sprawą nader ważną, a szczególnie teraz, kiedy zanosi się i u nas na nowy okres demonstracyjny. Rzecz tę, należy postawić raz jasno, należy bowiem zrozumieć, że nie dobrze jest prowokować rozgrzany rewolucyjną agitacją tłum uliczny, widokiem poszturkiwanych i uciekających policjantów.

Młodzież węgierska we Lwowie.

Lwów, 6 listopada.

W dwudniową gościnę przybyła w dniu wczorajszym do Lwowa młodzież węgierska z posłem do sejmu węgierskiego dr. Ernö'm Kovacsem na czele.

Goście węgierscy, w liczbie siedemnastu, przybyli o godzinie 8 minut 10 rano, pociągiem kolei żelaznej, przychodzącym z Ławocznego. Na przyjęcie ich zjawili się na głównym dworcu kolei żelaznych, wiceprezydent miasta p. C i u c h c i ń s k i z rr. L i s i e w i c z e m, S k l e p i ń s k i m i W ł o d z i m i r s k i m, jako reprezentacja miasta, przedstawiciele towarzystw młodzieży akademickiej, „Chór akademicki", młodzież akademicka oraz zastęp publiczności.

Po przyjściu pociągu, gdy uczestnicy wycieczki, wszyscy przybrani w stroje narodowe, zgromadzili się koło swego przywódcy dr. E. Kovacsa, „Chór akademicki" zaintonował hymn węgierski, poczem w imieniu jego powitał przybyłych b. prezes p. O l e ń s k i. Odpowiedział mu w imieniu młodzieży węgierskiej dr. Istvan K o v a c s.

Następnie odśpiewała młodzież węgierska „Boże coś Polskę" po węgiersku, co wśród zebranej publiczności wywołało gromkie okrzyki „Eljen", wznoszone na cześć gości.

Z dworca głównego poprowadziła młodzież polska gości węgierskich ulicami: Aleją dojazdową, Grodecką, pl. Solarni i ul. Leona Sapiehy, do gmachu politechniki. Towarzyszyły im tłumy publiczności, wznoszącej okrzyki na cześć Węgrów.

W lokalu kuchni Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki spożyto śniadanie, poczem Węgrzy udali się do szkoły Konarskiego, gdzie przygotowano im kwatery.

O godzinie jedenasiej przed południem odbył się w auli politechniki uroczysty poranek na cześć gości. Przybyli nań prócz licznych zastępów młodzieży wiceprezydent miasta p. C i u c h c i ń s k i, rr. L i s i e w i c z, S k l e p i ń s k i, W ł o d z i m i r s k i, rektor uniwersytetu dr. G l u z i ń s k i, rektor akademji weterynaryjnej dr. S z p i l m a n, oraz publiczność, wśród której przeważały panie.

Młodzież węgierska, przybywszy ze szkoły im. Konarskiego, przedstawiła się nasamprzód prorektorowi S y r o c z y ń s k i e m u. W imieniu jej przemówili: dr. Istvan K o v a t s po węgiersku, a następnie poseł dr. Ernö K o v a t s po polsku, podnosząc zasługi polskiego świata naukowego. Odpowiedział im prof. S y r o c z y ń s k i w języku francuskim.

Następnie udano się do auli, gdzie ukazanie się młodzieży węgierskiej powitano gromkimi oklaskami i okrzykami „Eljen!".

Po odśpiewaniu przez „Chór akademicki" węgierskiego hymnu narodowego, powitał młodzież węgierską p. F i l a s i e w i c z, przewodniczący „Ogniwa", związku polskich Towarzystw akademickich, zaznaczając, iż młodzież polska, która do tej pory nie zawierała z młodzieżą innej narodowości żadnych ściślejszych stosunków, obecnie odnawia dawną przyjaźń z narodem węgierskim, z którym — jak dzieje obu narodów stwierdzają — nieraz wiązały naród polski ściślejsze stosunki. Wyraziwszy następnie nadzieję lepszej przyszłości dla obu narodów, powitał w końcu posła dra Ernögo Kovacsa.

W imieniu tow.: „Bratniej pomocy słuchaczów politechniki" przemówił z kolei p. S z u s z k i e w i c z, a następnie wiceprezydent miasta p. C i u c h c i ń s k i w tych słowach powitał młodzież węgierską:

W imieniu Reprezentacji król. stołecznego miasta Lwowa witam Cię szlachetna młodzi sąsiedniego, a tylu historycznemi węzłami związanego z Ojczyzną naszą narodu. Witam Cię starym słowiańskim zwyczajem słowy: „Gość w dom, Bóg w dom". Przed pięćdziesięciu z górą laty lała się krew nasza wspólnie z waszą na polach węgierskich. Bem i Dębiński spletli się z dziejami węgierskiej walki o prawa wolności, a mogiła Woronieckiego świadczy, że nie słowy, lecz czynem, nie uczuciem ale krwią i życiem podpisaliśmy z wami przymierze. Podpisaliśmy w tej myśli: Za waszą i naszą wolność, za wolność wszystkich narodów.

Ty szlachetna młodzi, spadkobierczyni idei twych przodków, składasz dowody, że jak oni wierzyli silnie w odwieczną sprawiedliwość, jak oni miłujesz wolność i prawo. Ale pamiętaj o tem, że ten tylko prawdziwie wolnym być może, kto drugim zapewni wolność, że wolność nie oparta na bezwzględnej sprawiedliwości dla innych, nie jest wolnością, o której ojcowie nasi przed pół wiekiem marzyli i za którą ginęli.

Bądź więc kochana młodzi apostołką tej wielkiej, pięknej, ogólnej wolności, która jedynie światu szczęście i pomyślność zapewnić może. Tem życzeniem witam Was mili goście w tem grodzie, który niezapomniana nasza królowa Jadwiga, córka waszego Ludwika, nierozerwalnym węzłem połączyła z Polską.

Bo sercem igniemy do tych, którzy całą duszą ukochali swą ojczyznę i dają dowody swego patrjotyzmu. Witam Cię okrzykiem, jaki grzmiał z piersi bojowników w r. 1849: *Eljen a magyar orszag. Eljen a haza.*

Wśród gromkich oklasków i okrzyków „Eljen", wstąpił następnie na mownicę dr. Istvan K o v a t s, który na wstępie przemówienia swego, wygłoszonego po węgiersku, lecz równocześnie tłómaczonego przez jednego z akademików, podniósł, iż przemawia w imieniu całej młodzieży węgierskiej, która dla młodzieży polskiej głęboką żywi sympatję, jako dla młodzieży, należącej do narodowości walczącej o niepodległy byt. Skreśliwszy następnie w krótkich zarysach obecną sytucję ogólno polityczną, uznał słuszność dążeń narodowościowych, a zakończył życzeniem, by wzniosłe słowa chorału: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie"... w jak najbliższej przyszłości ziściły się.

Przemówienie to przerywało zebranie gorącymi oklaskami. Zdarzył się też w czasie tego przemówienia epizod, mający na celu zakłócenie nastroju. Z głębi bowiem sali rzucono pod adresem Węgrów obelżywy okrzyk, który wprawdzie wywołał chwilową konsternację, lecz wrażenie jego zatarły okrzyki, wznoszone na cześć gości.

Po przemówieniu p. B a t o r a, przewodniczącego Czytelni akademickiej wygłoszonem w języku łacińskim, jeden z Węgrów odegrał na flecie oba hymny narodowe, które też odśpiewano. Przemawiali jeszcze pp. M e l h a, przewodiczący węgierskiego związku młodzieży dla obrony konstytucji i poseł dr. Ernö K o v a c s. Porównał on narody, polski i węgierski, do dwu młodzieńców, zbratanych wspólnymi ideałami, którzy stracili w walce o nie zaufanie w własne siły i chęć do boju. Z tego stanu ocknąć się należy i stanąć do walki o niepodległość narodową, by następnie rozpocząć pracę dla postępu ludzkości.

W końcu odśpiewano kilka pieśni narodowych, polskich i węgierskich.

O godzinie drugiej popołudniu odbył się wspólny obiad w lokalu kuchni Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki, w czasie którego wypowiedziano szereg toastów.

O godzinie czwartej popołudniu wyruszyli Węgrzy z gmachu politechniki, otoczeni młodzieżą polską, by u stóp pomnika wieszcza narodu złożyć wieniec z wawrzynu, ozdobiony wstęgami o barwach narodowych węgierskich.

Pochód, witany gorącymi okrzykami publiczności, przeszedł ulicami Leona Sapiehy, Sykstuską, Słowackiego, Trzeciego Maja, Jagiellońską i wałami w ul. Karola Ludwika dostał się pod pomnik, gdzie przybycia jego oczekiwały kilkutysięczne tłumy. Pojawienie się ich powitała publiczność oklaskami i okrzykami, a muzyka szkół średnich zaintonowała marsza Dąbrowskiego. Demontrację tę zakłócili na chwilę Rusini i młodzież socjalno-demokratyczna, która na widok zbliżających się Węgrów poczęła świstać, wznosić okrzyki „hańba", a nawet śpiewać „Czerwony sztandar". Wówczas to młodzież, otaczająca Węgrów, rzuciła się na liczebnie słabszych malkontentów, którzy pod gradem razów, spadających ze wszech stron na ich plecy i głowy, opuścili stanowisko, zajęte na stopniach pomnika i cofnęli się w popłochu w sąsiednie ulice. Wówczas to obito niemiłosiernie jednego z przywódców ruskiej partji socjalno demokratycznej. Zwyciężeni jednak przez cały czas demonstracji dawali znać o sobie gwizdaniem i wrogimi okrzykami.

Ze stopni kolumny przemówił nasamprzód p. M e l h a, który złożył następnie wieniec. Z kolei odśpiewano „Boże coś Polskę" a jeden z Węgrów wygłosił poemat patrjotyczny. Ogólne wrażenie wywołało następnie odegranie na oboji hymnów narodowych przez jednego z uczestników wycieczki. Po przemówieniu p. S t r o ń s k i e g o, który wskazał na wypadki w Królestwie jako dowód tego że „Jeszcze nie zginęła" ozwała się ta pieśń, śpiewana przez tysiące osób.

W końcu wezwał p. F i l a s i e w i c z do rozejścia się.

Z pod pomnika Mickiewicza udano się jeszcze pod pomnik wieszcza „Chorału" gdzie Węgrzy oddali cześć poecie, a młodzież polska urządziła owację posłowi dr Ernömu Kovacsowi, wznosząc na cześć jego okrzyki i unosząc go na swych barkach.

Wieczór przepędzili goście węgierscy w teatrze miejskim na przedstawieniu opery narodowej „Straszny dwór". Pojawienie się ich w loży prezydenta miasta, w loży komisji artystycznej oraz kilku lożach pierwszego piętra w towarzystwie prezydenta miasta p. Michalskiego i wiceprezydenta miasta Ciuchcińskiego, powitała licznie zebrana publiczność owacyjnie. Podczas jednej przerwy, muzyka odegrała „marsza Rakoczego", a jeden z Węgrów wzniósł okrzyk na cześć niepodległej Polski. Okrzyk ten przyjęto burzą oklasków i okrzykami na cześć Węgrów. Po przedstawieniu odegrała orkiestra teatralna przy podniesionej kurtynie hymny narodowe polski i węgierski. Przed gmachem zaś teatru odśpiewano kilka pieśni narodowych, poczem młodzież polska poniosła na barkach swych gości ulicą Hetmańską aż na pl. św. Ducha.

Stąd udano się do restauracji Naftuły Toepfera, gdzie odbył się komers, wydany przez Chór akademicki. Przeplatany licznemi przemówieniami, przeciągnął się on do późnej nocy.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" z **naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

P o n i e d z i a ł e k, 6 listopada.

P o w s z e c h n e w y k ł a d y u n i w e r s y t e c k i e: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 6), od godziny 7—8 wieczorem, Prof. uniw. dr. K. Hadaczek: „O sztuce greckiej" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Mały Eyolf", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenie Sejmu krajowego. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 10 przedpołudniem do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (6): Leonarda W. — Wszewlada. — (24): Arefty. Wschód słońca o godzinie 7 minut 1, zachód o godzinie 4 minut 26.

S t a n p o w i e t r z a: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 5 R. Pogoda.

Sukna, wełny kostiumowe, flanele, barchany, chustki, szale w olbrzymim wyborze polecają KUSZCZAK & ZUBIK

Wiadomości osobiste.

Arcybiskup warszawski ks. Popiel bawi w Krakowie.

Książę biskup krakowski ks. kardynał Puzyna wyjechał do Wiednia.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki wyjechał na wizytację sądu obwodowego w Suczawie. Zastępstwo objął pan wiceprezydent Dylewski.

Kapitan generalnego sztabu hr. Szeptycki, b. austrjacki attaché wojskowy w armji Kuropatkina a następnie Leniewicza, w powrocie z Mandżurji bawi we Lwowie.

Mylna informacja. Dr. Ferdynand Kwiatkowski prosi nas o zanotowanie, że wiadomość podana w *Dzienniku* o jego nominacji dyrektorem Gal. kasy oszczędności była conajmniej przedwczesną. Ani go do tej pory nie mianowano, ani na razie o tem mowy nie było. Były wprawdzie w tej kwestji traktowania, atoli rzecz cała nie wyszła poza ramy pertraktacji.

Budowa rzeźni miejskiej i chłodzarni w Czerniowcach. Radca budownictwa Nawratil i komisarz magistratu czerniowieckiego, Wassermann, udali się do Lwowa, celem zapoznania się z urządzeniami tamtejszej rzeźni miejskiej. Ze Lwowa udadzą się powyżsi funkcjonarjusze w tym samym celu do Krakowa, Opawy i Berna.

*** Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony przedślicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, „Mały Eyolf", sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena, tłumaczył M. Sachorowski.

Jutro we wtorek, „Faust", opera w 5 aktach Gounoda. Pierwszy gościnny występ Marji Boyer, primadonny opery paryskiej, drugi występ Augusta Dianni i występ Juljana Jeromina.

Rewolucja w Rosji.
W Królestwie.

Z Warszawy donoszą nam, iż prawie wszystkie dzienniki tamtejsze zamieściły onegdaj artykuły przeciw przewidywanym rozruchom antiżydowskim. Spokój panował zupełny. Wczoraj w południe odbył się olbrzymi pochód z katedry wszystkich korporacyj i stowarzyszeń.

Local Anzeiger donosi z Warszawy: Dwa zgromadzenia socjalistyczne musiano w Filharmonji przerwać, gdyż wskutek przezwisk wywymierzonych przeciw narodowcom, powstał ogromny tumult. Prócz kilku rewolucyjnych uchwał postanowiono kontynuować strejk powszechny.

Wiec kolejarzy, w którym wzięło udział 10000 osób, oświadczył się za dalszem trwaniem strajku.

Z powodu niezgody i starć między stronnictwami narodowemi a socjalistycznemi panuje w mieście wielkie wzburzenie. Urzędnicy magistratu rozpoczęli strejk i żądają wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego. Również personal teatrów i opery postanowił rozpocząć strejk.

W Finlandji.

(Telegr. Dziennika Polskiego)

Kopenhaga. Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadamia, że według telegramu generalnego konsula duńskiego w Helsingsforsie, rosyjski oddział wojska znajduje się w mieście, a eskadra przybyła do portu.

Połączenie z Finlandją przez Sztokholm jest wątpliwe. Wczoraj wyruszyło kilka okrętów do Abo. Do Helsingforsu okręty nie mogą dopływać. Statek „Polaris" wyruszył stąd. Sytuacja znowu spokojniejsza, strejk jednak trwa w całej rozciągłości. Pomiędzy stronnictwami panuje niezgoda.

Petersburg. (Pet Ag) Car przychylił się do prośby o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmu finlandzkiego na dzień 20 grudnia celem rewizji podstaw praw wyborczego do sejmu. Manifest z 15 lutego 1899 o wspólnem ustawodawstwie dla całego państwa, oraz wszystkie po r. 1899 wydane ustawy są zniesione. Prawo wyborcze finlandzkie ma ważne braki. Podstawę jego tworzy podział według stanów, jakiego nie ma w żadnem państwie konstytucyjnem

Tornea (B. Ritzaua). Onegdaj wieczorem odbyło się tu burzliwe zgromadzenie, na którem uchwalono zakupić broń i stworzyć gwardję narodową.

W caracie.

Oficerowie a konstytucja.

Oswobożdienie podaje otrzymane z Macujamy (Japonja) listy od wziętych do niewoli i trzymanych tam oficerów „portarturców". Pierwszy z nich, zwrócony do oficerów rosyjskich, powiada: „We wszystkich miastach japońskich, gdzie zostaliśmy rozmieszczeni po wzięciu do niewoli, utworzyły się liberalne kółka oficerskie, które wzięły sobie za cel propagandę rewolucyjną zarówno pomiędzy sobą, jak pomiędzy żołnierzami. Głównem zadaniem naszem jest przygotowanie dla Rosji tak wśród oficerów, jak i wśród żołnierzy doświadczonych agitatorów, którzy zachowaliby ścisły między sobą związek i po powrocie do kraju... Doświadczywszy hańby ciężkiej niewoli, po całym szeregu klęsk i poniżeń, nie możemy znosić dłużej panującego w Rosji systemu ucisku i w imię honoru wojskowego, splamionego przez nieudolność samodzierżawia i szukające własnej korzyści rządy biurokracji „żądamy swobody politycznej, swobody słowa, osoby, prasy, zebrań, stowarzyszeń i równouprawnienia narodowości. Słowem, żądamy jaknajszerszej, zabezpieczającej ludowi wolność konstytucji".

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Petersburg. Hr. Witte przyjął trzech członków centralnego komitetu strejkowego i prezydenta kongresu delegatów kolejowych. Prezydent upoważnił ich do zawiadomienia wszystkich komitetów strejkowych kolejowych, że ich żądania zostały przez niego przyjęte. Wczoraj odbyła się narada kolejarzy w sprawie zakończenia strejku. Poczta zaczęła znowu wydawać abonentowe gazety.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą do *Russ. Corresp.*: Związek związków odbył we czwartek posiedzenie, na którem stwierdził, że z wszystkich raportów wynika, że pogromy i rabunki zorganizowane zostały przez organa rządowe.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Wiadomości z prowincji brzmią spokojniej. W Rostowie nad Donem, gdzie wskutek rozruchów poniesiono miljonowe szkody, komunikacja kolejowa przywrócona. W Rydze przedwczoraj odbyła się wielka manifestacja, w której wzięło udział 150.000 ludzi.

Z 34 trybun wygłoszono mowy w siedmiu językach, w których wyłuszczano pogląd na ukaz konstytucyjny. Wojsko witano okrzykami: „Niech żyje armja". — W Noworosyjsku komunikacja kolejowa znowu podjęta.

Berlin. (Tel. wł.). Rosyjski korespondent *Russ. Korr.* telegrafuje, że zewsząd nadchodzą wiadomości o ekscesach antisemickich. Obecnie nadeszły podobne wiadomości z **40 miast**, które dotąd tym ruchem nie były objęte. Rząd zachowuje się wobec tego ruchu zupełnie obojętnie, jeżeli go wręcz nie popiera.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

O powszechne prawo głosowania.

Wiedeń. Partja socjaldemokratyczna urządziła wczoraj o godz. wpół do 11 przed południem przed parlamentem zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania przy udziale 10 000 osób. Demonstracja trwała godzinę i miała przebieg spokojny. Śpiewano pieśni robotnicze i wznoszono okrzyki za powszechnem głosowaniem. Przywódcy wygłosili mowy, w których tłumaczyli znaczenie demonstracji. Na kandelabrach i pomnikach przed parlamentem zawieszono czerwone sztandary z napisami w sprawie powszechnego głosowania.

Także w Celowcu, Gracu, Bernie i innych miastach odbyły się demonstracje robotnicze na rzecz powszechnego głosowania. Przebieg był spokojny.

Praga. Miasto było wczoraj znowu widownią demonstracji. Przed południem około 10.000 osób, przeważnie socjalnych demokratów, do których przyłączyła się pewna liczba narodowych socjalistów, udał się na plac Wacława. Policję w kilku miejscach zelżono. Po przybyciu na Przekopy padło z tłumu kilka strzałów. Tłum zapełnił wnet całe Przekopy i chciał obrzucić policję kamieniami. Gdy jeszcze padło z tłumu kilka strzałów, także policja strzeliła, poczem tłum się rozprószył. Następnie wyruszyło wojsko i opróżniło ulice, wchodzące do Przekopów. Zarazem zarządzono zamknięcie domów.

Tłum rozprószony przez wojsko, w powrocie z przedmieść, dopuszczał się ekscesów, potłukł szyby w gmachach publicznych, obrzucał policję kamieniami i zagroził komisarjatowi policyjnemu w Oleszowicach.

Wysłano tam wojsko, popołudniu jednak tę asystencję wojskową cofnięto. Gdy dalej trwały w Oleszowicach zaburzenia, wyruszyło znów wojsko.

Zbudowaną tam barykadę policja i wojsko usunęła. Wyrządzono szkody w niemieckiem gimnazjum w Winohradach i w domu posła Krejcika w Oleszowicach.

W ciągu dnia aresztowano bardzo wiele osób, przed południem już 65. U wielu z nich znaleziono długie noże i wyostrzone sztylety.

Praga. Około godziny 10 wieczorem (w niedzielę) miasto było stosunkowo spokojne, ale w przedmieściach trwały dalej zamieszki. Wojsko, żandarmów i policjantów obrzucano kamieniami i szklankami od piwa. Tłum rozprószony w jakiem miejscu, zbierał się w drugiem. Skutkiem rzucenia ogni sztucznych pod nogi konia jednego z oficerów asystencji wojskowej, oficer ów spadł z konia i ciężko się okaleczył. Odwieziono go do szpitala. W kilka miejscach wytłuczono szyby u latarń. Ciągle dokonywano aresztowań. — U wielu aresztowanych znaleziono rewolwery nabite ostrymi nabojami.

Praga. Po socjalno-demokratycznem zgromadzeniu, na którem w sposób gwałtowny omawiano zajścia wiedeńskie, udali się uczestnicy zebrania, około 3000 osób, wiele z nich zaopatrzonych w pałki, ku redakcji *Prava Lidu*. Po drodze rzucano kilkakrotnie kamieniami na policję, która spokojnie towarzyszyła pochodowi.

Minąwszy wspomnianą redakcję, ruszył tłum ku placowi św. Wacława. Ustawiony na rogu ulicy Włodzimierskiej oddział policji zasypano bez przyczyny gradem kamieni. Po usilnem lecz bezskutecznem wezwaniu tłumu, aby zaprzestano rzucania kamieniami, dobyli policjanci szabel i wyparli tłum, który w końcu przy pomocy żardarmerji zdołano rozprószyć. Dwóch inspektorów policji zostało ciężko ranionych, 20 policjantów odniosło lżejsze obrażenia.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 300·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 300·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·85, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. kr. 151·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 64·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 17/50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 146·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 531·—.

— **Berlin** 4 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·10, Staatsbahny 143·50, Diskont Comandit 191·10, Berlińskie Towarz. handl. 176·40, Laura 263·27, Bochum 251·75, Kolej połud wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warsz.-wied. 133·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 136·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 217·25, Kolej Marienburg Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 25·25, Kolej Henry 126·60 Niemiecki bank narodowy 130·90, Kanada Profered 175·90, Akcje żeglugi hamburskiej 172·—, Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 267·25.

— **Berlin** 4 listopada. Austrjackie banknoty 85·10, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 listopada. Austrjackie kredyty 211·40, Kolej państw. —·—, Diskonto 192·10, Laura —·—.

— **Paryż** 4 listopada. 4 procentowa renta 100·05, mąka 30·50.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Zawiera najlepsze mleko alpejskie.

NESTLA MĄCZKA DLA DZIECI
dla niemowląt, rekonwalescentów i chorych na żołądek
Półdawki do celów doświadczalnych à Kr. 1.—
Dla P. T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie:
F. BERLYAK, WIEDEŃ, I. Weihburggasse 27.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Nowy wielki szpital
dla cywilnych i wojskowych bez różnicy narodowości i wyznania zamierza budować kraj. Stow. Czerw. krzyża we Lwowie. Losy na ten cel po jednej koronie do ciągnienia 21 grudnia są wszędzie do nabycia. Główne wygrane na żądanie w gotówce 15.000 kor., 9000 kor. i 3000 kor., razem 5000 wygr. wartości 70.000 kor. 11 losów za 10 kor. 45 hal. łącznie z przesyłką poleconą można dostać w domu bankowym Schütz i Chajes, Lwów.

Już otwarty
ZAKŁAD gimnastyki leczniczej, ortopedji i masażu
Dra EUG. PIASECKIEGO
ul. Trzeciego Maja l. 2
Ordynacja od godziny 2—4 popołudniu. 1192

Dr. Kazimierz Lewandowski
wrócił ze studjów dentystycznych i przyjmuje w chorobach zębów. 1227
Bezbolesne wyjmowanie i plombowanie.
Lwów, Plac Halicki l. 7.

Lekarz chorób dziecięcych 1239
Dr. HUKIEWICZ
długoletni asystent c. k. jubil. szpitala dziecięcego we Wiedniu, ul. Grodzickich 4, I. p. ord. od 3—5 popoł.



Z Szawałów
Eugenia Kinasz
żona gr. kat. proboszcza w Rzepniowie
zasnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5 listopada 1095 r. w domu swoich rodziców w Połtwi.

Eksportacja zwłok odbędzie się we włorek dnia 7 listodada b. r. w Połtwi o godzinie 10 rano na cmentarz miejscowy, na ten smutny obrzęd w ciężkim żalu pogrążony mąż z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

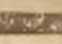


Rozalja Borowicz
żona pomocnika c. k. namiestnictwa
po długich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 5 listopada 1905 r., opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 55.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 7 listopada b. r. o godzinie 3 po połu- z domu żałoby przy ulicy Sieniawskiej l. 8 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążony mąż krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów dnia 6 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.



Z Riedmüllerów
EMILJA PLACEROWA
wdowa po notarjuszu w Krakowie
po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 4 listopada b. r. w 95 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 6 listopada b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Pańskiej l. 13 na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążona córka, wnuki i prawnuki krewnych i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Ludwik de Hafnersburg
Bazylewicz
em. podpułkownik żandarmerji, kawaler orderu Franciszka Józefa, ozdobiony srebrnym krzyżem zasługi, etc.

po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5 go listopada b. r. w 70 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 7-go listopada b. r., o godzinie 3 ciej po południu z domu żałoby przy ul. Issakowicza „willa Boguchwała" na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd w nieutulonym żalu pogrążona wdowa z dziećmi — krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 6 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Tadeusz Zgórski

usnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach w Arco, dnia 30 go października 1905 r. w 20 roku życia.

Przewiezienie zwłok z dworca głównego na cmentarz Łyczakowski odbędzie się w poniedziałek dnia 6-go listopada 1905 r. o godzinie 3-ciej po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Mikołaja we środę dnia 8 listopada 1905 r. o godzinie 9 tej rano.

Lwów, dnia 6 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

Colosseum w pasażu Hermanów. 676
Od 1 do 15 listopada Balet elektryczny, kwartet Laszlo. „W buduarze mężateczki", wodewil, 12 pierwszorzędnych atrakcyj!
W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Kawiarnia Amerykańska 155
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Kawa palona
za pomocą gorącego powietrza
ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie
codziennie świeżo palona



½ kilo kawy palonej Melange Nr.	I.	1 k.	60 gr.
„ „ „ „ „	II.	1 „	80 „
„ „ „ „ „	III.	2 „	20 „
„ „ „ „ „	IV.	2 „	40 „
„ Melange cesarska „	V.	2 „	80 „

poleca **Handel herbaty i kawy**
Edmunda Riedla
we Lwowie,
Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Kaloryj 5911 Kaloryj 5911
Najtańszy i najlepszy węgiel salonowy
sprzedaje 1245
Biuro wyłącznego zastępstwa
Krajowego węgla Kamiennego
z kopalń gwarectwa jaworznickiego
Lwów, ul. Sykstuska l. 10 I. p.
Telefon Nr. 767
w plombowanych workach à 50 klg. z dostawą do domu
po 58 ct.
W całych wagonach znacznie taniej!
Kaloryi 5911. Kaloryi 5911.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
14 **Herbatę rosyjską**
zbioru majowego poleca Handel
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt	„familijnej" bardzo dobrej . . .	zł. 1·40
	„Melange de Moscau" w oryg. opakow.	2·50
	„Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
	„Okruchów" z herbat kwiatowych	1·20

Kawa „CEYLON" znakomita franco 5 kilo 9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo zł. 3·—

Rok założenia 1789.
Jedyna kraj. fabryka świec woskowych
i blichownia wosku
Fryderyk Schubuth i Sp.
we Lwowie, Rynek 45,
poleca
Świece woskowe białe i ozdobnie malowane stearynowe fabryki Apollo.
Kwiaty do świec.
MASĘ do podłóg własnego wyrobu w 5-ciu kolorach.
Rok założenia 1789. 1019

Baczność! Grzyby!
Grzyby suszone I-ma, najlepsze, czyste, białe a drobne. 1 klg za 4 kor. Grzybki marynowane, młode główki, w occie winnym, czyściutkie, zagotowane (najlepsza przekąska po tłustych potrawach) 5 kg. 8 kor. 2½ kg. za 4 kor. wysyła za pobraniem poczt.
Józef Kostelecky
1129 eksport płodów leśnych
Svratka, nr. 163, Czechy.

A. KONIEWICZ
Lwów, 1108
ulica Batorego 12
Fabryka wózków dla dzieci, Mebli bambusowych i zabawek
Bogato ilustrowane cenniki wysyłam.

Ważne dla pań!
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji Weckerównej Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro. Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

15 lat gwarancji za maszyny do szycia daje **tylko** firma
Wł. Kukawski
we Lwowie, pasaż Mikolascha.
Proszę żądać cennika. 1212



American System
Brigde work Richmond crown.
Sztuczne zęby bez płytek na podniebieniu, korony złote, idealne protezy mostkowe i precezyjne metody amerykańskiej 1235
w Instytucie techn.-dentystycznym
Karola Rattingera
b. długoletn. asystenta i kierownika działu techn. nadwornego lekarza Jego ces. Mości Szacha perskiego
Lwów, Akademicka 14.

Najprzedniejszą herbatę zbioru majowego, w smaku aromatyczną i dobrze naciągającą. funt po zł. 3, 2 i 1·60 poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, Batorego 2. Wysyłki odwrotnie.

Jan Jarzyna
jubiler i złotnik
we Lwowie pl. Marjacki
poleca
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.